

Mordercy Stefana Martyki przed sądem wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 13 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stają członkowie bandy terrorystycznej, sprawcy niekwestionowanego morderstwa Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Krystyna Metzger, Ryszard Cieślak, Lech Siłwiński, Tadeusz Kowalczyk, Bogusław Pietrzkiewicz, Maria Karska, Stanisław Hrynów i Kazimierz Ickowicz.

Działalność bandy, w skład której wchodziła oskarżona, była skierowana przeciwko Polsce Ludowej, jej ludowodemokratycznemu ustrojowi, przeciwko jej dorobkowi, uzyskanemu w ogniu ciężkiej, pełnej wyrzeczeń pracy — była skierowana przeciwko narodowi polskiemu. Celem

Zamknięcie Międzynarodowych Targów w Plovdivie

SOFIA (PAP). W Plovdivie zamknięte zostały XV Międzynarodowe Targi, w których brały udział Związki Radzieckie, Chińska Republika Ludowa, Polska i inne Królestwa Demokracji Ludowej oraz liczne firmy handlowe i przemysłowe państw kapitalistycznych.

Przemawiając na uroczystym zamknięciu Targów prezes Bułgarskiej Izby Handlowej — C. Banczew stwierdził, że Targi cieszyły się ogromnym powodzeniem. W ciągu 15 dni Targi odwiedziło przeszło 1/2 miliona osób, tj. znacznie więcej niż jakiegokolwiek innego targu międzynarodowego jakie odbywały się w Bułgarii.

XV Międzynarodowe Targi w Plovdivie były dowodem wielkich osiągnięć budownictwa pokojowego Związku Radzieckiego.

Ze sportu

Kandydaci na mecz piłkarski z NRD

WARSZAWA (PAP). Sekcja piłki nożnej GKKF powołała na mecz piłkarski z NRD (21 bm. w Warszawie) 18 następujących piłkarzy: bramkarze — Szymkowiak i Wyrobek, obrońcy — Gedek, Jenduda, Bartyla i Banisz, Pomocnicy — Bielek, Susezycki, Mamot i Strzykowski, atak — Mordarski, Aniola, Alster, Cieplik, Wiśniewski, Trampisz, Grenowski i Kubocz.

Wyświetlenie zawodnicy będą ugrupowani od czwartku w AWF, gdzie będą przygotowywali się do zawodów.

Wielkie zadania nauczycielstwa

Do miast, miasteczek i wsi rozleciał się przodujący nauczyciele, którzy brali udział w naradzie warszawskiej.

Narada była wielkim przeżyciem dla nauczycieli, o osiągnięciach polskiego nauczycielstwa, które tak to określił towarzyszy Blerut spełnia na plekniejszą rolę i misję społeczną. Osiągnięcia te należało podsumować, by jeszcze lepiej uświadomić sobie wielkie i odpowiedzialne zadania, jakie stoją przed nauczycielstwem — w szkole i poza nią, wśród młodzieży i we wszystkich innych środowiskach do których nauczyciel dociera jako przedstawiciel inteligencji ludowej, jako bohater rewolucji kulturalnej zwłaszcza na wsi i jako animator i realizator programu wyborczego Frontu Narodowego.

Nauczycielstwo przedyskutowało swe zadania w oparciu o wytyczne VII Plenum KC PZPR o ideowy dorobek Złotu Młodych Przodowników i o program wyborczy Frontu Narodowego. Jakże zadania postawiła narada?

Nauczycielstwo wzmoże przede wszystkim walkę o podniesienie poziomu i wyników nauczania. Wzniesie na wyższy poziom pracę w szkole, ubrać młodzież w jedynie słuszny, naukowy, marksistowski postulat na świat, wychowując ją na obywateli głęboko przekonanych, że

prawdziwe jest to co żyje i postępuje, co zdobywa się w walce o budowę nowego świata.

Narada wskazała nauczycielstwu drogę do dalszego podniesienia wydajności pracy nauczycielskiej. Ta droga jest tak przygotowanie i przeprowadzenie lekcji, by ani jedna minuta nie była stracona. W tym celu nauczyciel dokładnie planuje swą pracę, w pełni wykorzystuje podręczniki i pomoce naukowe, biblioteki i pracownię naukową, odróżki szkolne i półkę doświadczalną. Nauczyciel bacznie wreszcie by pracą w szkole, zarówno nauczyciel jak i uczeń był przeniesiony na socjalistyczną dyktando.

Nauczyciel ma świadomość, że wychowuje nowe pokolenie budowniczych socjalizmu. Ukazuje on młodzieży porównanie, do których zmierzamy, uczymy bezgranicznej miłości i oddania Ojczyźnie oraz piekającej nienawiści do wrogów Polski. Nauczyciel wpała, jak powiedział tow. Cyraniewicz — „w młode pokolenie postawie nieustraszonego, pełnego spokoju, pewnego swojej sprawy budowniczego siły Polski Ludowej”.

Dobre wyniki nauczania i wychowania w szkole wchodzi nie tylko w zakres podstawowych obowiązków nauczycielstwa. Są one zarazem

kleb buduje siłę i wielkość Polski, w okresie kiedy patos naszego budownictwa porówna nawet tych, którzy dawniej błaznili — garstka zdemoralizowanych do szpiku kości bandytów, posłuszna nieustannym wezwaniom do dywersji i zbrodni płynącym z „Głosu Ameryki” stacza się na drogę rabunku, morderstwa i szpiegostwa.

Morderstwo Stefana Martyki, byłego AK-owca, artysty i spikera Fali 49, było dokonane ze szczególną premedytacją.

(Dalsze szczegóły oskarżenia zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Spółeczeństwo Białostockie powołuje obwodowe komitety wyborcze

(Dokończenie ze str. 1)

mitet Wyborczy Frontu Narodowego w skład którego weszli przewodniczący: Antoni Zaboreczek, przewodniczący PRZZ, zastępcy: Pawełczyk — prezes Sądu Powiatowego w Łomży, członkowie prezydium: Jan Rekiel — sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Jan Jachimowicz II sekretarz KP PZPR, Wiktor Sekmistrz — wóznik szkoły TPD, Władysław Piotrowski — kierownik MHD, Zofia Krawczyk — kierownik Interatu, Nazarek — członek Zarządu Powiatowego ZMP, Józef Godlewski — chłop. Członkowie: J. Kadłubowski, B. Zyga, H. Mielicki, K. Kamiński, M. Zielińska i Czarnecki.

13 września 1952 r. odbyło się zebranie mieszkańców osady Czarna Wola na którym wybrano Obwodowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. Na zebraniu tym było obecnych przeszło 250 mieszkańców osady Czarna Wola i jej gromad wiejskich. W czasie dyskusji nad programem Frontu Narodowego Józef Janiewicz podał zobowiązania robotników tartaku Czarna Wola, które podjęła załoga dla uczczenia zbliżających się wyborów i XIX Zjazdu WKP(b). W zobowiązaniu tym między innymi: dział mechaniczny skrócić cykl trwałego obecnie remontu maszyn i traków z półtora miesiąca do 21 dni, a 17 robotników ze składu surowca zobowiązało się do 26 paź-

Konferencja kobiet wiejskich

WARSZAWA (PAP). W gmachu Zarz. Gł. Związku Samopomocy Chłopskiej rozpoczynają się dziś 18 bm. obrady konferencji kobiet wiejskich. Na konferencji zostaną omówione: dotychczasowa praca wśród kobiet wiejskich, wytyczne dotyczące dalszej aktywizacji kół gospodyń w realizacji zadań Frontu Narodowego oraz przygotowania do Ogólnokrajowej Rady przodujących kobiet, która odbędzie się w Łodzi.

Ludzie radzieccy realizują wielkie plany pokojowego budownictwa

Przed II rocznicą uchwały rządu ZSRR w sprawie budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA (PAP). 21 września miała druga rocznica od dnia opublikowania uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej na Dnieprze, kanałów południowo-ukraińskiego i północno-ukraińskiego oraz o nawodnieniu południowych rejonów Ukrainy i północnych rejonów Krymu.

Dyrektor budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej S. Andrianow w wywiadzie dla korespondenta TASS omówił dotychczasowy przebieg prac przy budowie tej potężnej elektrowni.

Kachowska elektrownia wodna posiadać będzie moc 250.000 kw. Przy budowie elektrowni przeprowadzone zostaną prace ziemne w zakresie przeszło 20.000.000 m³, zużytkuje się do budowy tamy, gmachu elektrowni i śluży 1.300.000 m³ betonu i żelazobetonu, zmontuje się 80.000 ton konstrukcji metalowych.

Prawie dwa lata budowniczy przygotowywali się do rozpoczęcia głównych prac. Stworzono w tym czasie wielką bazę materiałowo-techniczną, zbudowano 171 km linii kolejowych i 58 km dróg bitych, przeprowadzono 198 km linii elektrycznych, uruchomiono zakłady produkujące beton i asfalt i wiele innych fabryk.

Niedaleko od terenu budowy elektrowni powstało miasto Nowa Kachówka, gdzie mieszkać będą budowniczowie elektrowni. Zbudowano teatr, szkoły, biblioteki, przedszkola i szpital. Otwarto średnią szkołę wieczorową oraz Instytut hydrotechniki. Miasto w dalszym ciągu rozbudowuje się.

Przy budowie elektrowni wykonano już prace ziemne w zakresie 3,5 miliona m³. Wszystkie prace są zmechanizowane. Budowniczowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej razem z całym narodem radzieckim przygotowują się do ogólnego powstania XIX Zjazdu partii komunistycznej. Zobowiązali się oni zakończyć do dnia otwarcia Zjazdu wykopy fundamentów pod śluzę oraz wykonać roczny plan budownictwa mieszkaniowego.

dzienika wykluczać ponad normę 1670 m sześć surowca. Załoga tartaku z dumą włącza się w szeregi Frontu Narodowego i czynnie realizuje jego program. Tartak znajduje się na II miejscu w klasyfikacji ogólnokrajowej, a obecnie robotnicy postanowili w IV kwartale zająć I miejsce.

W skład Obwodowego Komitetu Wyborczego w osadzie Czarna Wola weszli, przewodniczący: Mikołaj Warpechowski, zastępcy: Leokadia Włocławska i Kazimierz Chomko, sekretarz: Antoni Wiśniewski, członkowie: Janina Kurowska, Janina Okłota, Piotr Litwiński, Irena Szejblich, Witold Dowgost, Adam Januszkiewicz, Józef Ejsmont, Helena Kruk, Jan Kurczewski, Kazimierz Macutkiewicz, Karol Rębowski, Michał Myszkiewicz.

Czyn produkcyjny, którym masę pracującą miast i wsi pragną zadokumentować swe poparcie dla wspólnego programu Frontu Narodowego oraz uczcić XIX Zjazd WKP(b) obejmując swym zasięgiem coraz większe rzesze chłopstwa pracującego Białostockizny.

Chłopi gromady Barszczewo-Góra gm. Szczecznica - Olszanka pow. Augustów powołując gromadzką Radę Wyborczą Frontu Narodowego, podjęli cenne zobowiązanie: do 20 września wykonać gromadzką plan skupu zboża w 105 proc. Całkowicie zrealizować II ratę podatku gruntowego do 25 października.

niaka, a roczny plan skupu mleka i żywności wykonać w 120 proc., jak również sprzedać ziemiaki dla państwa w określonym terminie przez CUSIK oraz zakończyć siewy jesiennie do 25 września.

W celu należytego wykonania podjętych zobowiązań powołano specjalny komitet, który dopilnuje terminowej realizacji podjętych zobowiązań przez gromadę. W skład komitetu weszli Feliks Walsiewicz i Jan Stankiewicz.

Chłopi z gromady Barszczewo-Góra do podjęcia zobowiązań z okazji zbliżających się wyborów wzywają inne gromady z gmin Szczecznica - Olszanka.

Zobowiązania dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego podjęli także członkowie spółdzielni produkcyjnej im. „1 Maja” w Budwie pow. Gódnia, którzy postanowili:

wykonać z nadwyżką do 15 października dostawę zboża państwu. Akcje siewu zakończyć na 5 dni przed terminem, poprzez staranne wykonanie prac siewnych, stosowanie siewu rzędowego oraz walkę z chwastami i szkodnikami roślin, podnieść wydajność z hektara zboż o 2 q. Zaplanowali oni również rozwinąć w roku 1952 na szerszą skalę hodowlę bydła i trzody chlewniej, aby dać klasie robotniczej więcej mięsa i mleka. Oprócz tego, każdy członek spółdzielni, zobowiązał się do 15 października sprzedać państwu poza planem spółdzielni po 50 kg ziemniaków oraz wzmoce prace uświadamiające wśród miejscowych chłopów, aby pozyskać dla spółdzielni nowych członków.

Na terenie gminy Grabowo pow. gódniańskiego podjęli zobowiązanie wiele innych gromad indywidualnych.

Np. chłopi z gromady Skłanne do wyborów, całkowicie wywiązały się z planowego skupu zboża.

Gromada Biedzińskie postanowiła do 20 września całkowicie zakończyć akcję siewną i w terminie do 20 października wywiązać się całkowicie ze wszystkich obowiązków wobec państwa. (s)

Z kroniki dyplomatycznej

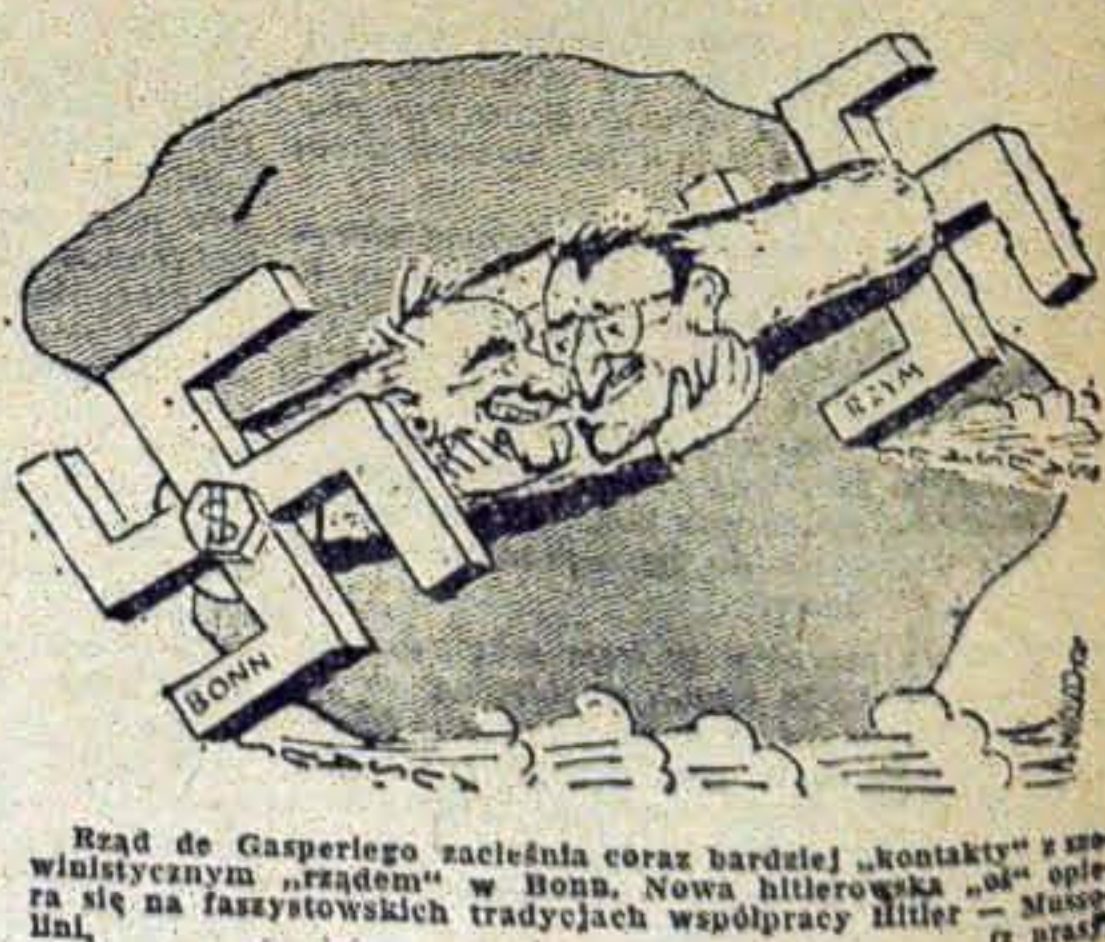
WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce pan Manuel J. Gandara złożył wizytę w cmentarzu Stefanowi Wierbowskiemu.

Howard Fast w imieniu wyborców żąda zaprzestania działań w Korei

NOWY JORK (PAP). Jak donosi „New York Daily Worker”: postępowy pisarz Howard Fast, który kandyduje do Kongresu z ramienia Amerykańskiej Partii Robotniczej i z 23 okręgu wyborczego (Jednej z dzielnic Nowego Jorku), rozpoczął swą kampanię przedwyborczą od wysłania depeszy do prezydenta Truman.

Howard Fast w depeszy tej pisał: jako kandydat Amerykańskiej Partii Robotniczej do Kongresu z 23 okręgu wyborczego Nowego Jorku wyzywam Pana do wydania rozkazu natychmiastowego przerwania ognia w Korei. Takim jest życzenie ludności mego okręgu wyborczego, która nade wszystko pragnie położenia kresu przelewowi krwi jej synów w Korei.

Nowa oś i jej koła



Rząd do Gasperiego zalecał coraz bardziej „kontakty” z „wielkimi” „rządami” w Bonn. Nowa hitlerowska „ok” opiera się na faszystowskich tradycjach współpracy Hitler — Mussolini.

NASZA NARADA

„O rozwój spółdzielczości produkcyjnej”

Dlaczego wprowadziliśmy dniówki obrachunkowe oparte na normach

Spółdzielnia produkcyjna III typu w Rajsku, powstała na początku 1950 r. Do wspólnej gospodarki przystąpiło 35 rodzin. Początki, jak wszędzie zresztą, i u nas były trudne. Dużo ziemi leżało odłogiem, spółdzielnia była biedna — gospodarowały w niej przeważnie kobiety, wdo wy po zamordowanych przez hitlerowców chłopach.

Trudności pierwszego okresu, okresu budowy spółdzielni, powiększali jeszcze sami członkowie. Pracy było dużo, bo nasza spółdzielnia rosła szybko, a ludzi do pracy było mało. Zdawałoby się, że w takich warunkach wszyscy powinni wypełniać uczciwie przyjęte na siebie obowiązki.

Tak jednak nie było. Niekiedy ktoś nie chciał dopuścić do scementowania naszej spółdzielni. Plotki wroga trafiały często na podatny grunt. Mniej uświadomieni zanedbywali się w pracy, zdarzyło się nawet, że ze spółdzielni wystąpiło jednocześnie, po półrocznej pracy 11 członków. Było to naszą winą, że nie potrafiliśmy odkryć i odizolować wroga od naszego kolektywu.

Jednak okazało się, że bardzo ważnym powodem słabości w tym okresie było niewłaściwe stosowanie dniówki obrachunkowej. Wysokość dniówki ustalaliśmy nie na podstawie ilości wykonanej pracy, lecz zużycie czasu. Grupowo zapisywali dniówkę „na oko” tzn. temu, kto dłużej pracował, zapisywano dniówkę większą, kto krócej — dniówkę mniejszą. Zrozumiałe, że w takich warunkach dniówka obrachunkowa nie zawsze odpowiadała prawdzie, grupowi nie mając ustalonych tabelarycznych norm — nie potrafili właściwie ocenić pracy każdego z osobna członka w polu. Niektórzy członkowie myśleli sobie: „Czy będę robił, czy będę sobie chłodził — i tak i tak będzie dniówka”. Pracy wykonywano więc mało, a dniówek było dużo.

Taki stan trwał dość długo i to początkowo osłabiło gospodarstwo spółdzielnie — nie

było perspektywy jej wzrostu. Zarząd po głębokiej analizie postanowił zmienić zasady zapisywania dniówek. Stopniowo zaczęto wprowadzać dniówkę obrachunkową opartą na normach pracy, określając różne ilości czasu do wykonania różnych prac.

Czytaliśmy, że w wielu spółdzielniach produkcyjnych wprowadzono normy pracy i zaczęto stosować tzw. normowane dniówki obrachunkowe. Zaliczano także dniówki stosownie do ilości wykonanej przez członka roboty, a nie ilości czasu zużytego na daną pracę. Wpłynęło to wyraźnie na osiągnięcie lepszych wyników gospodarczych w tych spółdzielniach.

Wprowadzenie normowanej dniówki obrachunkowej w naszej spółdzielni również dało dobre rezultaty. Norma określa taką ilość pracy, jaką może i powinien wykonać uczciwie pracujący członek spółdzielni w ciągu dnia roboczego. Tylko ustalenie norm pracy pozwala ściśle obliczyć dla nierośnię, którzy by chcieli korzystać z pracy przodujących członków spółdzielni, a zachęca uczciwych spółdzielców do socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które

jest dzwignią rozwoju spółdzielni i dobrobytu jej członków.

Wprowadzenie norm w naszej spółdzielni nie było tak łatwe. Przez kilka dni zarząd spółdzielni pracował nad przy stosowaniem „norm wzorcowych” do naszych warunków. Każdą pracę omawiano z osobna. Zastanawiano się, czy norma nie jest za niska, lub za wysoka. Starano się dostosować ją do własnego terenu i posiadanych narzędzi.

Dużo wątpliwości budziła orka plugiem jednokłobowym, dla której ustalono jako normę w naszych warunkach — 40 arów. Niektórzy członkowie twierdzili, że norma ta jest za wysoka, że trudno będzie ją wykonać. Kiedy jednak rozpoczęto orkę — Mikołaj Chomańuk, Serafin Kraśko i Michał Szuj zaczęli orać po 60 a nawet po 70 arów. W ten sposób pokazali oni, że norma jest możliwa nie tylko do wykonania, lecz nawet do przekroczenia. Inni poszli za ich przykładem — przyłożyli się do roboty i nikt już nie mówił, że norma jest niesłuszna.

Ustalenie właściwych norm podniosło jakość i wydajność pracy. Dziś większość członków pracuje z zapalem, starając się osiągnąć jak najlepsze wyniki. Zrozumieli, że od wykonanej normy zależy wy-

sokość dniówki obrachunkowej i że ona decyduje również o dochodzie spółdzielni.

Normy wydajności pracy to podstawa planowania i organizacji gospodarki spółdzielni, to ośrodek do wzmocnienia dyscypliny pracy i wychowania członków spółdzielni w duchu socjalistycznego stosunku do pracy.

Artykuł 14 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Członkowie naszej spółdzielni dobrze znają ten artykuł Konstytucji. Wiedzą, że kto będzie pracował, ten będzie miał należytą zapłatę za swoją pracę. Im wydajniej będzie pracował, tym większy będzie ogólny dochód spółdzielni, tym większy będzie dochód podzielný, tym więcej przypadnie na dniówkę obrachunkową.

Np. Sergiusz Siemieniuk i Antoni Iwanuk obiali wiosną w ciągu dnia pracy tylko 4 ha saletrzakiem, podczas gdy Aleksander Siemieniuk i Bazyli Bogusz w tym samym czasie obiali 10 ha. Dlatego pierwsi otrzymali po 0,90 dniówki obrachunkowej, a drudzy po 2,25. Na przykładzie tym widac najlepiej, że zastosowanie normowanej dniówki obrachunkowej pozwala dokładnie ocenić pracę każdego członka spółdzielni i jego udział w podziale całorocznego dochodu.

Zauważyliśmy bardzo charakterystyczny fakt: grupowy nie potrzebuje dziś chodzić od chaty do chaty i „prosić”, aby członkowie wyszli do pracy, tak, jak to codziennie zdarzało się w pierwszym roku wspólnej pracy. Dziś członkowie starają się sami pracować jak najlepiej.

Wprowadzenie normowanej dniówki obrachunkowej wyrobiło w członkach spółdzielni poczucie społecznej własności. Normowana dniówka umacnia spółdzielnię, stwarza dobre warunki do jej dalszego rozwoju, korzystnie wpływa na przekształcenie się świadomości chłopów-spółdzielców.

Aleksander Szczerbiński
kierownik spółdz. produkcyjnej w Rajsku



W niedzielę 14 września br. w wielu punktach Warszawy przy odgryzowaniu i przygotowaniu terenów pod zieleńce pracowali żołnierze i oficerowie Ludowego Wojska Polskiego. Prace te były czynem społecznym wojska w związku z Miastem Budowy Warszawy. CAF — fot. Szyperko.

Zetempowiec — przodownikiem wsi

W każdej gromadzie toczy się walka o wykonanie planu skupu zboża, ziemniaków, o wypełnienie zobowiązań finansowych wobec państwa.

O czym powinien wiedzieć każdy ZMP-owiec? O tym, że wykonanie przez gromadę tego planu — jest wykonaniem zadań trzeciego roku naszego wielkiego Planu 6-letniego. O tym, że wykonanie tych zadań przez gromadę jest sprawą honoru gromady, jest jej patriotycznym obowiązkiem wobec naszej ludowej Ojczyzny.

Nasza Ojczyzna — jest ojczyzną robotników i chłopów — kochemy ją całym sercem. A kochać ją to znaczy wzmocnić jej siły, to znaczy wywiązywać się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. To znaczy walczyć z wszystkimi wrogami Polski Ludowej, z wszystkimi, którzy działają na jej szkodę — na szkodę robotnika i chłopu pracującego.

W każdej wsi toczy się obecnie walka o zapewnienie chleba i mięsa dla miasta. Dla miasta to znaczy dla robotników budujących nowe, wieloletnie budowle, fabryki i domy. To znaczy dla obywateli, którzy uczącej się młodzieży, dla żołnierzy naszego ludowego wojska stojących na straży naszych granic, naszej pokojowej pracy, dla wielu chłopskich synów i córek, którzy poszli ze wsi do miasta po wiedzę, po zawód.

Dlatego każda gromada wykonuje w terminie swój plan. A koło ZMP powinno zrobić wszystko — aby gromada obowiązków swój spełniała.

Co ZMP-owcy powinni zrobić, żeby gromada wykonała plan? Powinni przede wszystkim sami pierwsi w gromadzie wykonać własne plany — tak jak zrobił to Kowalewski z gromady Świdry w pow. Kolno, Janina Kowalewska z Świdrow, która dostarczyła 705 kg zboża ponad plan, i setki innych ZMP-owców gospodarzy. ZMP-owcy powinni przekonywać swoich rodziców o konieczności wykonania w terminie planów, wskazywać rodzicom na korzyści, jakie daje planowy skup zboża i kontraktacja. Rodzice ZMP-owców powinni przedować w gromadzie wykonywaniem obowiązków wobec państwa. Tak pojmują obowiązek ZMP-owstwo Eugeniusz Jankiewicz i Aleksander Nieboć z gromady Duże Leski w pow. Elk, Jan Snarski z Brzaskowszczyzny w pow. białskim.

Kryszkowska z Mazewa w pow. Grajewo i wielu ZMP-owców we wszystkich gminach naszego województwa.

ZMP-owcy i harcerze w wielu gromadach uświadamiają swoich sąsiadów o konieczności wywiązania się ze wszystkich zobowiązań.

Przodują w tej pracy: Maria Kowalczyk z gromady Sidra, Korniejczuk ze wsi Dublany w pow. Białostok, Ostrowski z gminy Gihy w pow. suwalskim.

W wykonaniu planów przodkają wsi klasowy — bogacz wiejski. Wrog sam nie odstawia zboża i namawia mniej uświadomionych chłopów, żeby również nie wykonywali swych obowiązków. Takich wrogów koło ZMP powinno demaskować przed całą gromadą na zebraniach, w gazetkach ściennych, błyskawicach itp.

Większość mało i średniorolnych chłopów uczciwie wywiązuje się ze swych obowiązków. Ale to nie wystarczy. Trzeba całą gromadą wpłynąć na opornych, na tych, którzy wstyd przynoszą gromadzie — nie wywiązując się ze swych obowiązków: koło ZMP nie może dopuścić do tego, żeby kulak sprzedawał zboże spekulantom ze szkodą dla robotników, aby chował zboże czekając na okazję spekulacji.

Do pracy nad przekonaniem rodziców i sąsiadów, nad demaskowaniem opornego kulaka i spekulanta, do organizowania zbiorowych dostaw zboża trzeba wciągnąć całą uczciwą młodzież z gromady.

Walka o wykonanie tych zadań — to obecnie najważniejsze zadanie koło gromadzkich ZMP. To obecnie całe zadanie każdego ZMP-owca, każdego kto ma styczność z należą do naszej bojowej organizacji, kto ma styczność z ZMP-owskim znacznikiem. Każdy ZMP-owiec powinien zadać sobie pytanie: „Co zrobiłem, żeby to zadanie wypełnić?”

Odpowiedź na to pytanie — to odpowiedź na pytanie, czy jesteś dobrym ZMP-owcem. W obecnej kampanii nie może być „IP-owców stojących na uboku, nie biorących udziału w walce o wykonanie planów skupu i zobowiązań wsi wobec państwa. Organizacja wymaga od każdego członka konkretnych czynów. Tymi czynami udowodnimy prawo do noszenia ZMP-owskiego znacznika, ZMP-owskiej legitymacji. Tymi czynami damy dowód miłości do naszej Ojczyzny. Wzmocnimy jej siły, bo chcemy by nasz kraj był krajem silnym, wielkim i bogatym.

Konstanty Leszczyński
z-ca kier. wydziału propagandy ZW ZMP

W miastach i wsiach, w wyznaczonych przez rady narodowe obwodach wyborczych, powstają obwodowe komitety Frontu Narodowego. Wybrane na ogólnym zebraniu obywateli, mieszkających w obwodzie, są najbliższym przedstawicielstwem mas pracujących i jednocześnie stanowią podstawowe ogniwo Frontu Narodowego.

Jakże wielkie i piękne zadania stoją przed obwodowymi komitetami Frontu Narodowego! Od ich pracy zależy, by nie było w Polsce ani jednego człowieka, który by nie znał, nie rozumiał w pełni wielkiej treści programu Frontu Narodowego. Od ich pracy zależy, by w dniach kampanii wyborczej program ten leżał mocno i zjednoczył robotników i chłopów, inteligencję i rzemieślników, najgłębszą wzięła wspólnotę celów, świadomość wspólnej dla całego narodu polskiego drogi. Od ich pracy zależy też, by każdy człowiek pracy w Polsce zdawał sobie sprawę ze swej własnej, osobistej odpowiedzialności za losy narodu i Ojczyzny. By za dokumentował te odpowiedzialność świadomym udziałem w wyborach.

Jak zorganizować prace obwodowych komitetów? Obwodowy komitet Frontu Narodowego — to kilkoro lub kilkanaście nataktywniejszych ludzi. Oczywiście, że można oni stanowić jedynie trzon, sztab kierujący wielką pracą agitacyjną. Na to,

Zadania obwodowych komitetów Frontu Narodowego

by nie było ani jednego człowieka, z którym nie rozmawiałby agitator Frontu Narodowego, by nie było ani jednego człowieka, który by nie wziął udziału w zebraniu, omawiającym program wyborczy — potrzeba szerokiego aktywu. Potrzeba ludzi oświatowych, znających życie mieszkańców obwodu, ich potrzeby i troski, potrzeba ludzi, cieszących się ich zaufaniem.

Skąd wziąć tych ludzi? W działalności obwodowych komitetów Frontu Narodowego pomożę przede wszystkim wszyscy członkowie naszej partii, z których każdy skierowany zostanie do współpracy z określonym komitetem. Znajdą się wśród aktywnych komitetów obwodowych agitatorzy naszej partii oraz uczestnicy szkolenia partyjnego. Wraz z nimi pracować będą w komitetach obwodowych aktywistki organizacji społecznych, nauczyciele, aktywni komiści rad narodowych, komitety blokowych ZMP-owcy itp.

Wśród mieszkańców obwodu mamy wielu bezpartyjnych obywateli, którzy już poprzednio, w czasie wielkich akcji ogólnonarodowych, dali się poznać jako dobrzy agitatorzy. Mamy go-

spólnie domowe, które biorą żywy udział w zebraniach np. komitetów blokowych w miastach.

Mamy w naszym domu, czy we wsi sąsiadów, którzy dali się poznać jako aktywni, dobrzy organizatorzy, którzy zorganizowali jakieś wspólne, ważne dla wszystkich mieszkańców akcje. Mamy wielu młodych ludzi, którzy w okresie przedzłotowym wykazali się dużą aktywnością. Czy ci wszyscy ludzie nie powinni stanowić teraz — w tak ważnych dla narodu polskiego dniach — aktywu wielkiej, ogólnej sprawy? Chodzi tylko o to, by porozmawiać z nimi, zaprosić na zebranie, zachęcić do udziału w pracy komitetu obwodowego.

Praca komitetu obwodowego zależy jednak nie tylko od liczby aktywistów. Zależy przede wszystkim od ich postawy osobistej oraz wiedzy politycznej, zależy od znajomości naszego programu i naszego życia. Ludzie ci, przebiegający w swych rozmowach z mieszkańcami, muszą omawiać trudne, nieraz skomplikowane problemy, muszą umieć wyjaśnić różne wątpliwości, muszą też umieć — jeśli trzeba — ostro odparować wroga plotkę, zdemaskować prowokacyjne czasem pytania, wytłumaczyć dlaczego są trudności, dlaczego nie

wszystkie jeszcze nasze potrzeby mogą być dziś zaspokojone. Dlatego też aktywiści muszą dobrze znać zagadnienia, z którymi idą do ludzi.

W przeszkoleniu agitatorów pomogą komitetowi obwodowemu instancje partyjne, aktyw dzielnicowy, czy gminnej rady narodowej. Ale agitator nie może poprzestać na kilku początkowych wykładach. Znać musi dokładnie bieżące wydarzenia polityczne, uzupełnić w toku swej pracy znajomość poruszanych problemów. Tylko komitet obwodowy, który zapewni swym agitatorom stale odpowiedni materiał propagandowy, będzie omawiać z nimi zagadnienia i trudności, na jakie natknęli się w swych rozmowach z wyborcami — właściwie wykona swe zadanie.

Praca komitetu obwodowego rozwinąć się będzie w dwóch zasadniczych kierunkach: poprzez agitację domową i poprzez wspólne, organizowane dla mieszkańców zebrania. Agitacja domowa — to nie tylko indywidualne rozmowy agitatorów z pożytecznymi ludźmi, czy rodzinami. To nie tylko organizowane przez agitatorów w mieszkaniach pogawędki,

wspólne czytanie prasy, omawianie jakichś poetycznych zagadnień. Ludzie w rozmowie z agitatorami będą mówili również o tym, co ich boli, będą zwracać uwagę na niedociągnięcia i rzeczy złe. Wiele niewątpliwie spotka agitator w swej pracy spraw, które łatwo będzie można załatwić. Dobry komitet obwodowy, dobry agitator — to ludzie, którzy nie przeda obojętnie wobec ludzkich spraw, nie tylko wyrażają istotę trudności, ale pomogą w załatwieniu słusznych skarg i postulatów wyborcy.

Zorganizowanie zebrania mieszkańców obwodu — to nie tylko sprawa wystarania się o prelegenta i zawiadomienie o terminie zebrania. To nawet nie tylko zachęcanie poprzez agitatorów ogółu mieszkańców do wzięcia udziału w zebraniu. Zebranie wtedy tylko będzie dobrze zorganizowane, jeśli zainteresuje ludzi, jeśli przekona ich o słuszności słów, zachęci do udziału w następnych zebraniach. Można oczywiście zebranie zaproszenia na nie znanych literatów, czy artystów. Można poprosić o wyłączenie udziału w zebraniu ludzi starszych, którzy wspominać będą własne życie, ciężkie lata przedwojennego bezrobocia, walkę klasy robotniczej. Niezwykle ważną sprawą jest tu

urozmaicenie programu części artystycznej. Duże znaczenie ma również estetyczne przygotowanie sali na zebranie.

W spełnieniu wielkich zadań wszystkie ognia naszej partii winny udzielić komitetom obwodowym wszechstronnej pomocy. Skierujemy do pracy w komitetach członków podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy. Wspomóżemy komitety obwodowe na wsi zahartowanymi, dobrymi członkami partii, którzy, pracując w fabryce, mieszkają na wsi. Nie może być ani jednego członka partii, niezwiązanego w okresie przedwyborczym z określonym komitetem obwodowym.

Pomoc partii dla komitetów obwodowych wyrażać się będzie przede wszystkim w stałej współpracy z komitetami w szkoleniu i instruowaniu agitatorów, w trosce o dostarczenie komitetom obwodowym bogatych materiałów propagandowych, w zaproszeniu przodujących agitatorów na narady agitatorów partyjnych itp.

Poprzez zespoły partyjne troszczyć się będziemy o właściwy przebieg pracy masowej i organizacyjnej komitetów obwodowych. Czuwać będziemy nad tym, by od pierwszej chwili swej działalności komitety obwodowe, podstawowe ognia Frontu Narodowego skupiały wokół siebie wszystkich mieszkańców obwodu, wszystkich Polaków, którzy chcą Polski silnej i zwyciężonej.

S. G.

Z dziejów walk chłopskich

Droga do wolności chłopów Białowieży

Nie otrzymali wolności chłopów w Białowieży od rządów burżuazyjnych. Już w pierwszych latach okresu międzywojennego przekonał się na własnej skórze, że w rzeczywistości w życiu ich niewiele się zmieniło, choć na miejsce cara — przyszedł rząd polskiej burżuazji. W Białowieży tyle się tylko w zasadzie zmieniło, że do dawnego pałacu carskiego zaczęli przyjeżdżać dygnitarze polskiego rządu z prezydentami, nie wyłączając oczywiście w późniejszych latach i zaproszonych gości zagranicznych w postaci Goeringa, Franka itp.

Tak samo przed każdym takim przyjazdem następowały rewizje i aresztowania wśród miejscowych chłopów jak za cara, tak samo granatowa policja bła paskami zbliżających się do stacji kolejowej w dzień przyjazdu ciekawych chłopów, jak strażnicy i ochrona carska. Ciężary również pozostały te same. Nikt w burżuazyjnej Polsce nie dbał o rozwój gospodarczy i kulturalny wsi, nikt też nie dbał o rozwój Białowieży, która przecież była częścią całej wsi polskiej.

Nic dziwnego, że chłop białowiejski od zarania nie podległości polskiej burżuazyjnej przestali się ludzi, co do poprawy swojego losu przy takich rządach. Zaczęli więc szukać innej drogi do wyzwolenia. Pomogła im w tym rozeznanie drogi tow. Olga Gablec, która widziała na własne oczy, jak robotnicy i chłop rosyjscy rozprawiali się z caratem i burżuazją. Widziała, jak władza radziecka rozdawała chłopom ziemię, jak w szybkim tempie zaraz po Rewolucji wychowywała własną inteligencję z synów robotniczych i chłop- skich.

Przecież dzięki władzy ludu i ona na ziemi radzieckiej otrzymała kwalifikację na nauczycielkę — niepełne co prawda, bo w okresie wojny domowej i obcej interwencji nie było na to czasu, ale po skończeniu 5 klas gimnazjum mogła już uczyć dzieci chłopskie.

Olga Gablec nie pozostała jednak w Kraju Rad na długo. Miała tu w Polsce rodzinę — siostrę Helenę, która gospodarzyła z mężem Grzegorzem Sikorskim na 1,5 ha ziemi w Białowieży. Miała też rodzinę we wsi Kłwaczyn w okolicy Prużany. Postanowiła więc wrócić do rodziny, zapoznać chłopów w Polsce z przeobrażeniami, jakie widziała w Rosji.

W jesieni 1921 r. tow. Olga Gablec była już u siostry i szwagra w Białowieży. Od chwili swojego przyjazdu zaczęła uświadamiać chłopów tak w Białowieży jak i w Kłwaczynie, że nie powinni niczego spodziewać od rządów burżuazyjnych, bo nie nie otrzymają. Tłumaczyła im, że jedyną drogą wyzwolenia chłopów jest pojscie wspólnie z klasą robotniczą przeciw burżuazji, jak to zrobili chłop rosyjski.

Chłop chętnie słuchał jej opowiadań. Przekonywali się zresztą sami, że mówi prawdę, bo burżuazyjny aparat władzy w miarę wzmacniania się coraz więcej zaczął ich uciskać.

Olga Gablec z bardzo aktywnych chłopów w Białowieży zorganizowała komórkę Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Podobną komórkę zorganizowała również w Kłwaczynie, gdzie często wyjeżdżała, organizując nielegalne zebrania i przewożąc prasę.

Czynna praca Olgi w KPZB nie uszła długo uwagi szpicli i granatowej policji. Obserwowali jej działalność rewolucyjną bardzo uważnie. W 1925 r. Olga zorganizowała czynniejszych chłopów z Białowieży na demonstrację pierwszomajową do Prużany.

Według planu opracowanego przez Olę Gablec, chłop z Białowieży mieli przejść nocą przed 1 maja lasami do Prużany tam połączyć się z innymi. Z czerwonymi szta-

darami wyruszyli chłop z Białowieży na czele z Olę Gablec. Poszli również chłop z innych gromad, a najliczniej z Kłwaczyna. Demonstracja pierwszomajowa udała się mimo przeszkód ze strony policji. Olga na drugi dzień dopiero wróciła do Białowieży.

Władze burżuazyjne zostały zaskoczone wspólną demonstracją robotników i chłopów, postanowili więc skonczyć z komórkami KPZB w Białowieży i okolicy Prużany. Nocą z 2 na 3 maja 1925 r. Olga Gablec została aresztowana. Na wieść o tym 12 najlepszych aktywistów z Kłwaczyna zbiegło w lasy, aby uniknąć podobnego losu. Policja niezdolna była ich wyłapać, zmobilizowano więc wszystkich gajowych i leśniczych do pomocy. Zarządzo- no oblawa nie udała się. Kapetebowcy rozbili gajowych i z bronią w ręku przeszli granicę ZSRR. Poprowadził ich Wincenty Dulko, Wincenty Sieduk, Mikołaj Bartoszewicz, Władysław Bartoszewicz i Dawid Łuksza.

Aresztowaną Olę Gablec przewieziono wtedy z Białowieży do Kłwaczyna i tam spędzono rodzinny tych, którzy przeszli do ZSRR. Rozpoczęła się straszna masakra, pacyfikacja Kłwaczyna, w wyniku której mieszkańcy całej wsi zostali pobici, a brat Łukszy, żona Dulki i Jan Wlazło przez dłuższy czas po tym najedźcie chodzili o kulach. Gdy w parę dni po tej krwawej pacyfikacji Helena Sikorska odwiedziła siostrę w areszcie, Olę Gablec trudno było poznać. Wywieziono ją później wraz z innymi do więzienia w Prużanach.

Aresztowanym wytoczono proces dopiero w 1926 r., ale choć władze burżuazyjne ścigały 42 świadków z Kłwaczyna, żaden z nich nie wydał, że aresztowani należeli do KPZB — wszystkich trzeba było zwolnić.

Olga Gablec wróciła znowu do siostry i szwagra w Białowieży. Pracy nie mogła dostać nawet w pobliskim taraku, kapitaliści bali się przyjąć „niebezpieczny element”. Była pod dozorem policyjnym, codziennie musiała meldować się na posterunku. Nie było młści, aby w domu Sikorskich, gdzie mieszkali, nie przeprowadzano rewizji. Rewizje przeprowadzano przez cały okres międzywojenny. Wzmogły się one później, gdy w gościnę do Białowieży zaczął przyjeżdżać prezydent Mościcki i dygnitarze hitlerowscy — obrywali przy tym i inni chłop, gdy zbliżyli się do stacji kolejowej.

Mimo dozoru policyjnego i rewizji Olga prowadziła dalej działalność rewolucyjną. Organizowała chłopów i młodzież w komórkę KPZB. W 1937 r. włączniła do organizacji w Białowieży, młody Mikołaj Miśkiewicz, syn Mikołaja, przeszedł na służbę sanacji i wyspał wszystkich członków KPZB, których zdążył poznać. W wyniku tej wyspy Olę znowu aresztowano, a wraz z nią Afanasieja Bajko, Jana Buszko, Gieringowa, Białka, Lacha i Zieleniuka — razem 16 osób. Wywieziono ich do „stolicy” ks. Radziwiłła do więzienia w Nieswieżu. Aresztowanych zwolniono po 3 miesiącach, ale zaraz następnego dnia Olę znowu aresztowano i zabrano do Bielska Podlaskiego. Tam po czterech dniach wpisywania do akt śledczych i fotografowania do kartoteki przestępców politycznych zwolniono ją pod dozór policji. Nastąpiły znowu meldowania na posterunku policji aż do 6 czerwca 1938 roku tj. do dnia, w którym odbył się proces w Białowieży.

Prokurator domagał się dla Olgi Gablec surowej kary. Skazano ją na 5 lat ciężkiego więzienia, a Gieringową na 3 — inni dostali wyrok nie przekraczający do 2 lat i zostali zwolnieni na mocy amnestii.

Tym razem zaraz po rozprawie Olę Gablec zabrano do więzienia w Białymstoku,

skąd wyzwoliła ją już Armia Radziecka po wkroczeniu tu we wrześniu 1939 r.

W okresie władzy radzieckiej Olę włączyła się do czynnej pracy na komendzie milicji w Sielsowiecie w Białowieży i Hajnowce.

Podczas zbrodniczego napadu Hitlera na Związek Radziecki, Olga Gablec nie zdążyła wycofać się z Armii Radziecką, została w Białowieży. Przez miesiąc ukrywała się w lasach, zmieniała nazwisko na Zoję Bejcową i 22 lipca 1941 r. wraca do domu do siostry z dwoma partyzantami radzieckimi, aby rozpocząć znowu nową walkę, o wyzwolenie społeczne i narodowe. Żołnierze radzieccy otrzymują posiłek i uciekają w las. Olga miała być łącznikiem między partyzantką radziecką a ludnością Białowieży.

Plany jej jednak zostają pokrzyżowane. Zaraz pierwszej nocy po powrocie z lasu przychodzi do domu Grzegorz Sikorski. 20 hitlerowskich żołdaków. Aresztują Olę, mimo jej zmiany nazwiska, aresztują Grzegorza Sikorskiego i wychowankę Sikorskich — siostrę Janę Gabca. Przez dwa tygodnie męczą Olę oprawcy Hitlera w areszcie gminnym w Białowieży, aby wydała żołnierzy radzieckich, z którymi nawiązała łączność w lesie. Nic to jednak nie pomogło, gdy hitlerowcy poznali, że próżno ich wysłki 2 sierpnia 1941 r. w więzienie Olę do puszczy i rozstrzelano. W trzy dni później 5 sierpnia rozstrzelano w tym samym miejscu Grzegorza Sikorskiego, Janę Gabca oraz Zoję Szpakowicz, Midzikównę, Florkową, Lidę Waszkiewicz, Roman Borowskiego z siostrą, Janą Kozak i kilku innych chłopów, których wskazała hitlerowcom reakcja pol-

ska, jako „niebezpieczny element”.

Omyliła się jednak polska reakcja. Nie zamierzano rozstrzeliwaniem drogi do prawdziwej wolności białowiejskim chłopom. Mimo wielkich ofiar, spełniły się ostatnie słowa rewolucjonistki Olgi Gablec (Zoi Bejcowej) wypowiedziane w areszcie hitlerowskim do siostry Heleny w przeddzień śmierci: „Ja zginę, ale wam, co pozostaniecie, będziecie lepiej — bo ci, co przeżyją, doczekają wolności”.

I doczekali. Dziś synowie chłopscy z Białowieży mają otwartą drogę do wszystkich szkół i zawodów. Syn Heleny Sikorskiej, Jerzy jest dziś w szkole oficerskiej, starszy Witke pracuje w spółdzielni szewskiej, a najmłodszy uczęszcza do V klasy szkoły podstawowej. Matka zaś ich odwdzięcza się władzy ludowej za to wszystko i za to, że doczekała wolności. W roku ubiegłym ze swoich 3 i pół ha ziemi wykonała wszystkie obowiązki wobec państwa przed terminem, a w tym roku zboża sprzedała podwójną ilość tego, co na nią przypadało. Jako przodownica wsi została w tym roku wybrana na dożynki ogólnopolskie do Krakowa. Zwiędziła Nową Hute, a Prezydent Bolesław Bierut zaprosił ją na przyjęcie.

Łzy radości popłynęły jej z oczu, gdy Gospodarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kazał jej opowiadać, co słyszała u nich w Białowieży. Przypomniały jej się wtedy wszystkie przesładowania rodziny, doznane od polskiej burżuazji i hitlerowców, i ucieszyła się, że spotkała ją takie szczęście — doczekała prawdziwej wolności.

Z opowiadań chłopskich zebrał

Stefan Pawlata

Na punkcie skupu żywca



Na zdjęciu: Przyjmowanie woli od gospodarza Jana Kiwita na punkcie skupu GS w Barczewie (woj. olsztyńskie). CAF — fot. Motil.

Poradnik rolnika

Nawozy sztuczne zwiększają plon

Ażby słuszenie rozważyć sprawę nawożenia, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę wymogi rośliny, pod którą mamy zamiar nawozić. Pamiętajmy musimy, że zboża pobierają pokarm z gleby. W glebie, prócz dodanych przez rolnika nawozów sztucznych, znajdują się składniki mineralne, wprowadzone do gleby innymi sposobami.

Sposobami tymi są: 1. przyoranie resztek rośliny, uprzednio na tym polu uprawionej. 2. systematyczne zwiększanie się przyswajalnych dla roślin składników, na skutek działania drobnoustrojów w glebie, oraz — 3. zdolność przyswajania trudnorozpuszczalnych składników w glebie, za pomocą wydzielania kwasów organicznych, przez korzenie roślin.

Z tego wniosek, że w wypadku, gdy poszczególnego składnika w glebie znajduje się dostateczny zasób w formie łatwo przyswajalnej, lub jeżeli zasiewamy roślinę, która ma dużą zdolność rozpuszczania w glebie składników, trudniej rozpuszczalnych — to dodatek nawozów

sztucznych, zawierających dany składnik, nie wpłynie na zwiększenie urodzaju. Jaskrawym przykładem w uprawie zbóż ozimych jest zapotrzebowanie na potas, oraz reagowanie roślin na dodatek tego składnika w formie nawozów sztucznych.

Doświadczenia laboratoryjne wykazały, że obok fosforu, rośliny kłosowe, ożime, pobierają znaczne ilości potasu. Natomiast dodatek potasu w formie nawozów sztucznych, nie ma takiego wpływu na zwiększenie urodzaju, jaki mają nawozy fosforowe. Przyczyna tego jest fakt, że ożime rośliny kłosowe, mają zdolność pobierania tego składnika z zapasów trudniej rozpuszczalnych, zawartych w glebie.

Na skutek obserwacji u tarczy się wśród przeważającej części chłopów pogląd, że pod rośliny kłosowe należy stosować tylko dodatek nawozów fosforowych. Pogląd ten jest niesłuszny, gdyż spotkałem na terenie województwa białostockiego chłopów, którzy twierdzili, że na ich polu dodatek nawozów fosforowych nie wpłynął na zwiek-



W akcji planowego skupu zboża, realizacji należności finansowych, obowiązkowych dostaw żywności i dostaw mleka przodkowie w gm. Prośki w pow. etkim gromada Niedźwiadki. Za wykonanie wszystkich swych patriotycznych obowiązków, na uroczystościach dożynkowych gromada Niedźwiadki otrzymała w nagrodę piękny radioodbiornik. (9087)

Sadźmy ziemniaki na orce przedzimowej a osiągniemy wyższe plony

Każdy obywatel Polski Ludowej, któremu leży na sercu dobro całego państwa i narodu, powinien zastanowić się nad tym, w jaki sposób przyczynić się do jak najszybszej realizacji zadań Planu 6-letniego, wielkiego planu pokojowej budowy Polski Ludowej, do jak największego rozkwitu i dobrobytu naszego narodu.

Dlatego też mając pewne osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa chcę podzielić się nim z wszystkimi rolnikami.

Nauka agrotechniczna stwierdza, że ziemniaki „lubią być sadzone” w ziemi pulchnej włosej, to znaczy w świeżo zaoranej.

Różnego rodzaju rośliny okopowe, jak burak cukrowy, pastewny, marchew, brukiew — winny być natomiast siane tylko po orce zimowej. Za stanowiący się więc, czy nie popełniamy błędów przy uprawie ziemniaków na zlebach płaszczystych.

Kłębki ziemniaka zawierają w sobie tak samo jak burak od 70 — 80 proc. wody. Dla buraków wybieramy gleby gliniaste wilgotne, ziemniaki zaś sadzimy przeważnie na gruntach płaszczystych. Często jeszcze przez stosowanie kilkakrotnie orki pluzem na wiosnę niepotrzebnie wyczerpamy glebę.

Szukając nowych dróg podnoszenia jakości plonów, warto zastanowić się, w jaki sposób sadzić ziemniaki na orce przedzimowej.

Późna jesienią orzemv te ziemie orka głęboka z obrotnikiem i tak pozostawiamy ją aż do wiosny.

Na wiosnę, jak najwcześniej nawożymy azotniakiem w ilości 100 kg na 1 ha i mieszmamy go z ziemią przy pomocy lekkich bron. Gdyby

pole zazieleniło się chwastami jeszcze raz puszczamy bronie. Kiedy nadejdzie pora sadzenia, robimy znaki najlepiej znacznikiem. Znacznik musi mieć formę dużych grabi z tak najgrubszymi i najmocniejszymi zębami. Taki znacznik z łatwością może zrobić każdy rolnik sam, podobnie jak znacznik dolow- niki, który robi się z grubego pleńka drzewa długości 1 m 60 cm. Ze starych zdartej lemmiesz lub z mocnego drzewa należy zrobić zęby, tak by przy obracaniu tego walka robiły się dołki w odległości 40x50 cm. Ziemniaki sadzi się ręcznie. Po 2-3 tygodniach po zasadzeniu do- dale się do ziemi 200 kg soli potasowej i 100 kg superfosfatu. Gdy tylko zaznacza się rzędy ziemniaków trzeba puścić pierwsze radełko płytko, potem drugie, a w razie potrzeby i trzecie.

W ten sposób sadziłem ziemniaki w roku ubiegłym na swoim płaszczystym polu i otrzymałem z 1 ha 390 q.

Warto byłoby jeszcze zastanowić się nad tym, czy nie byłoby wskazane zmie- nić kierunku orki i sadzenia ziemniaków tak, by woda deszczowa i z topniejących śniegów zatrzymywała się jak najdłużej i nie odywała brzo- dami w pobrzek spadu.

Taka metoda sadzenia ziemniaków da się zastosować przede wszystkim na polach spółdzielczych i tam gdzie sadzi się ziemniaki przy pomocy maszyn. Warto tuż dziś pomyśleć nad tym, aby ziemniaki sadzić na orce przedzimowej, dlatego trzeba sobie zaplanować odpowied- nia uprawę ziemi i nawoże- nie.

Nestor Pierewoj
czł. spółdzielni prod.
w Zubowie

Instrukcja przewiduje zaopatrzenie w następujące ilości nawozów na hektar pod pszenicę: azotowych o 20 proc. zawartości azotu — 40 kg, fosforowych 18 proc. zawartości fosforu — 175 kg, potasowych o 40 proc. zawartości potasu — 75 kg. Razem 290 kg.

Pod żyto: azotowych 40 kg, fosforowych 150 kg, potasowych 100 kg. Razem 290 kg. Przy czym zawartość składnika przyjmuje się, jak podano w zaopatrzeniu pod pszenicę.

Poza tym plantatorzy mogą nabywać dowolną ilość wapna.

Przy stosowaniu wapna pod oziminy należy pamiętać, aby dokonać wysiewu wapna wcześniej, a po do- kładnym zbronowaniu roli i oczekaniu, aż wapno w gle- bie się rozłoży, przystąpić do wysiewu pozostałych nawo- zów. Nie należy stosować wapna pod rośliny, pod któ- re stosujemy obornik, gdyż wapno powoduje straty w składnikach azotowych, z- wartych w oborniku R. F.

Bolesław Gebert

Program wyborczy ludobójców

Komitet Wykonawczy Kongresu Przemysłowców Związków Zawodowych (CIO) jednomyślnie postanowił poprzeć kandydata do fotelu w Białym Domu, gubernatora stanu Illinois — Adlai Stevensona oraz kandydaturę senatora ze stanu Alabama — Johna J. Sparkmana na wiceprezenta z listy partii demokratycznej. W uzasadnieniu tej uchwały amerykańscy tenże związkowcy głoszą dosłownie, że program wyborczy partii demokratycznej jest „najbardziej postępowy, przewidujący i realistyczny, jaki kiedykolwiek został przyjęty przez jakąkolwiek partię polityczną”.

O jakimże programie tu mowa? Mowa, oczywiście, o programie przyjętym na zjeździe partii demokratycznej w Chicago w lipcu 1952 r. Program zaczyna się od pełnego poparcia imperialistycznej, grabieżczej polityki rządu Trumana — rządu monopolu i karteli Wall Street.

Program popiera piracką wojnę przeciwko Korei, zatwierdza agresywny pakt atlantycki, zapowiada podobny pakt Pacyfiku, popiera podział Niemiec. Jest to inna odmiana podobnego programu drugiej partii wielkiego kapitału — partii republikańskiej. Program wysuwa ponadto postulat ni mniej ni więcej tylko przywrócenia władzy kapitalistom, bankierom i obszarnikom w krajach demokracji ludowej Europy i Azji. Program wylicza te kraje i miennie — WŚRÓD NICH I NASZA OJCZYZNA.

Znamy ten program. Ażeby nie było wątpliwości, jak jest jego charakter, wystarczy przytoczyć za „Chicago Daily Tribune” słowa doradcy rządu Trumana, Franka

R. Barnetta, „że dla dywersantów potrzebna jest nie tylko propaganda, lecz także lekkie karabiny maszynowe”.

Oczywiście program kapitalistów amerykańskich jest równie zbrodniczy w stosunku do reszty świata, jak i w stosunku do mas pracujących USA. Już 10 października 1940 r. prezes wielkiego koncernu „General Electric”, Charles E. Willson, otwarcie oświadczył: „Zagadnienia Stanów Zjednoczonych dać się ująć w dwóch słowach: zewnątrz — Rosja, wewnątrz — robotnicy”.

Bo drogę wojny zagradza przede wszystkim połączony kraj socjalizmu — ZSRR, konsekwentnie prowadzący stałową politykę pokoju. A masy ludowe USA także chcą pokoju, chcą poprawy bytu i wprowadzenia swobód obywatelskich, gwałconych i deptanych przez monopolistycznych władców. Dla amerykańskich bojowników o prawa ludu rząd Trumana już zbudował obozy koncentracyjne. Najlepszych synów narodu, patriotów, komunistów — wraz z sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii USA, tow. Eugeniuszem Denimsem — wtrącono do więzień.

ATAK FRONTALNY I OSZUKANCZE MANEWRY

Założenia tego, tak zwanego „najbardziej postępowego programu” jeśli idzie o atak na stopę życiową mas, są już realizowane. Nawet według oficjalnych danych Sekretarza Pracy (minister pracy), wskaźnik wzrostu cen wynosił w lipcu br. 190,2 (w stosunku do okresu przedwojennego). W tych warunkach raz po raz robotnicy różnych

galezi przemysłu walczą strakami o poprawę bytu. Świadczą o tym niedawny 54-dniowy strajk stalowników. By złamać klasę robotniczą, rząd i Kongres USA, kontrolowany przez partię demokratyczną, uchwalili i wprowadzili w życie faszystowska ustawę Tafta-Hartley'a, która ogranicza prawo strajku, ingeruje w wewnętrzne sprawy związków zawodowych, a wybranym do władz związkowych robotnikom każe składać deklarację, że nie są komunistami.

Przeciwko kilkudziesięciu związkom zawodowym, wchodzącym w skład Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), CIO i związkom niezależnym wytoczono proces sądowy. Związek Górników został skazany na zapłacenie grzywny w wysokości 6.470.000 dolarów. Kartele naftowe wytoczyły przeciwko Związkowi Pracowników Naftowych, należącemu do CIO, proces o odszkodowanie w wysokości 30 milionów dolarów za straty, które poniosły w wyniku strajku w r. 1948. Związki robotników budowlanych należące do AFL ogłosiły, że zapłaciły już ponad 2 miliony dolarów kary. Lista ta jest bardzo długa.

By zamydlić oczy robotnikom, partia demokratyczna w swym programie wypowiada się „za odwołaniem ustawy Tafta-Hartley'a”. Są to oczywiście typowe oszustwa przed wyborcze. Dość przypomnieć, że to właśnie kandydat na wiceprezenta z ramienia tej partii, Sparkman, głosił za tą ustawą w Senacie USA. Podobnie zresztą postąpił wówczas kongresman i senatorzy demokratyczny, którzy potem — właśnie dla mądlenia oczu — głosowali na konwencji za odwołaniem ustawy. Co więcej — kandydat Stevenson oświadczył ostatecznie, że jest tylko za pewnym zmianami w ustawie, a więc już w czasie kampanii wyborczej zapisał z częścią programu, za którym głosił na konwencji.

ZDRAJCY KLASY ROBOTNICZEJ

Taki to program i takich to kandydatów poparli bonzowie zwiazkowci z CIO i AFL, którzy brali udział, jako delegaci, w konwencji partii demokratycznej. Widzimy tu wyraźnie jak zrosniona jest góra związków zawodowych USA z monopolami kapitalistycznymi. Jak stała się ona najgorliwszym realizatorem agresywnych planów amerykańskiego imperializmu. Wystarczy powiedzieć, że sekretarz CIO, Carey, oświadczył: „w następnej wojnie połączymy się z faszystami”.

Skąd to się bierze, że ci

bonzowie zwiazkowci tak lawnie głoszą zdradę ludu amerykańskiego?

Towarzysz Stalin mówi: „Do prowadzenia wojny nie wystarczy wzrost zbrojeń, nie wystarczy organizowanie nowych koalicji. Trzeba jeszcze do tego wzmocnić zaplecze w krajach kapitalizmu. Żaden kraj kapitalistyczny nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocnił uprzednio własnego zaplecza, nie okiełznał „swoich” robotników, nie okiełznał „swoich” kolonii. Stąd stopniowa faszystyzacja polityki rządów burżuazyjnych”.

WIEK XX NIE BĘDZIE „WIEKIEM AMERYKAŃSKIM”

Droga ta szedł Mussolini. Ta droga prowadził Niemcy do katastrofy Hitler. Taką politykę prowadził Piłsudski. I na taką drogę weszły monopole i kartele amerykańskie, a drogę tę toruje im zdrada gór zwiazkowców w USA i wielu innych krajach kapitalizmu. Tylko, że rok 1952 — to nie czasy Hitlera. Kapitalizm w skali światowej został osłabiony. 800.000.000 ludności wywołuje się z pięć kapitalizmu i imperializmu. W krajach kapitalistycznych, również i w USA, zaostrzają się konflikty klasowe, pogłębia się kryzys kapitalizmu. Rosną sprzeczności w obozie państw kapitalistycznych. Trzeszczą cały system imperialistyczny w koloniach, gdzie potężniejsze ruchy narodowo-wyzwoleńcze. Robotnicy walczą przeciwko pogarszaniu warunków bytu. Rosnie, rozszerza się i pogłębia światowy ruch obrońców pokoju. Świadczą o tym przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który zbierze się w Wiedniu 5 grudnia.

Oboz pokoju, demokracji i socjalizmu wzmacnia się nieustannie. Świadectwem tego są wielkie budowie komunistycznego Związku Radzieckiego, budowie socjalizmu w krajach demokracji ludowej, wzrost sił gospodarczych i obronnych naszej ludowej Ojczyzny.

Jakże proroctwo brzmiało słowa Lenina, wypowiedziane w listopadzie 1918 roku na VI nadzwyczajnym Zjeździe Rad, że Anglia i Ameryka

„...równie dżiko, szaleńczo zagalopowały się, jak w swoim czasie Niemcy i dlatego równie szybko, a być może i jeszcze szybciej zbliżają się do tego końca, który tak pomyślnie osiągnął imperializm niemiecki. Najpierw niezmiennie rozdał się, zagarniając trzy czwarte Europy, wypasł się, potem zaś od razu pękł, pozostawiając po sobie straszną woń. I do takiego końca mknę obecnie imperializm angielski i amerykański”.

GAZETA SPORTOWA

Królak zwycięża w górskich mistrzostwach Polski

Rozegrane ostatnio górskie kolarskie mistrzostwa Polski na trasie Kraków — Zakopane (106 km) zakończyły się zwycięstwem Królaka (CWKS). Czas zwycięzcy — 3:01,12 — jest najlepszym wynikiem uzyskanym dotychczas na tej trasie (przebiegła 37 km na godz.). Niedzielne mistrzostwa były przedostatnim wyścigiem w punktacji o tytuł najlepszego kolarza — szosowca.

Wyniki:

- 1) Królak (CWKS) 3:01,12,
- 2) Chwiendacz (Górniki) 3:01,24, 3) Klubiński (Gwardia) 3:01,52, 4) Hadasik (CWKS) 3:01,54, 5) Wrzesiński (Kolejarz) 3:02,11.

Już na pierwszych wzniesieniach 12-osobowa grupa czołowa z Drażkowskim, Królakiem i Nowoczkim na czele uzyskuje ok. 300 m przewagi. Na dalszych wzniesieniach stawka kolarzy rozciąga się jeszcze bardziej, tworząc kilka grup. W pogoni za czołową, która zdobywa coraz znaczącej przewagę, rusza 9 kolarzy z Wieckowskim, Liszkiewiczem i Jamrozem na czele. Dzięki doskonałej jeździe zespołowej, pogoni szybko zbliża się do czołowej, ale nowa przeszkoda są stronne wzniesienia Lubnia, gdzie czołowa zwlekła tempo. Na 58 km Chwiendacz, Wrzesiński, Hadasik i Wilczewski inicjują ucieczkę i uzyskują ok. 400 m przewagi. Następuje najwyższe wzniesienie na trasie — Obidowa. Przy zjeździe z Obidowej tem

po gwałtownie wzrasta. Na płaskim terenie doliny Nowotarskiej druga grupa dochodzi czołowej. Na 9 kilometrów przed metą rozpoczynają finisz Chwiendacz i Królak. Finisz ten wygrywa Królak, zdobywając tytuł Mistrza Górskiego Polski.



Trzydniowe zawody lekkoatletyczne Polska — NRD, rozegrane na stadionie Spółni w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 177:171 pkt. Mężczyźni wygrali 124:86 pkt, kobiety 53:51 pkt. Na zdjęciu: Zawodnik NRD Braun (fazy od lewej) wygrał bieg na 10 tys. m w czasie 31:07,2, ustalając rekord NRD w tej konkurencji; drugie miejsce zajął nasz reprezentant Oleśński (po prawej). CAP — fot. St. Wdowiński.

Sukces motocyklistów Białegostoku na wyścigach w Lublinie

W ubiegłą niedzielę w Lublinie odbyły się strefowe wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski. Udział w zawodach wzięli dwaj czołowi motocykliści Białegostoku Draps i Olszewski, którzy startowali w kategorii 250 ccm.

Wielki sukces odniósł Olszewski na Jawie, który w swej konkurencji zajął drugie miejsce.

Młody Draps pojechał niefortunnie. Prowadził on

wyścig aż do ostatniego okrążenia i był zdecydowanym faworytem wyścigu. Niestety, na ostatnim okrążeniu defekt silnika nie pozwolił Drapsowi na skończenie konkurencji.

Zawodnicy Białegostoku w wyścigu maszyn do 250 ccm zdobyli drużynowo drugie miejsce, co przy silnej stawce startujących w Lublinie motocyklistów jest dużym osiągnięciem.

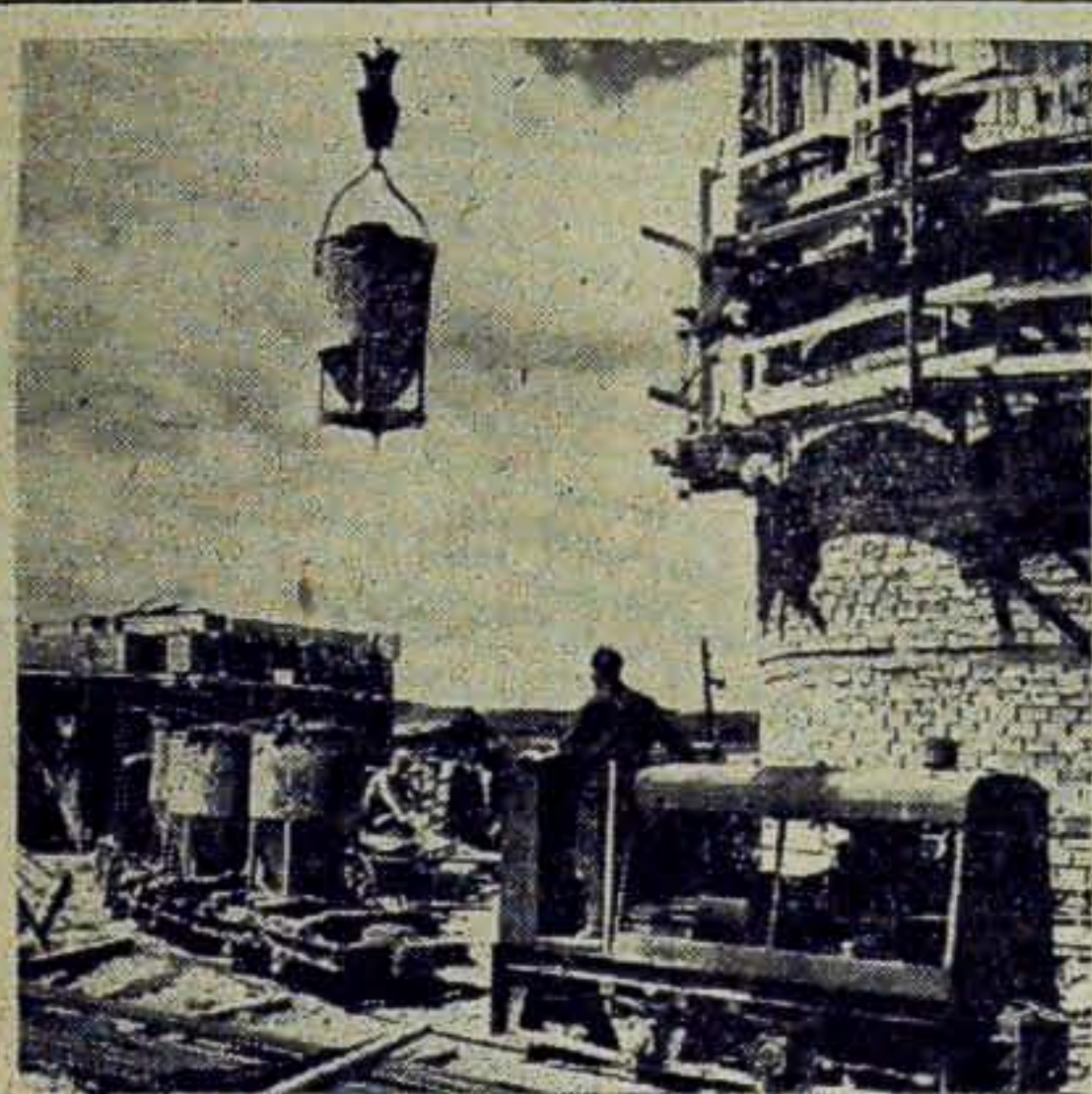
Ze Spójnią Tomaszów gra w niedzielę Gwardia

W najbliższą niedzielę, tj. 21 bm. na boisku Ognia w Zwierzynie, o godz. 16 nasza drugoligowa Gwardia rozegra kolejny mecz o mistrzostwo w swej grupie. Tym razem przeciwnikami naszych ligowców będzie zespół Spójni z Tomaszowa.

Gwardia po tygodniowej przerwie na pewno nie sprawi swym liczny sympatykom

zawodu i mecz postara się rozstrzygnąć na swoją korzyść, tym bardziej, że Spójnia nie jest groźnym przeciwnikiem.

Zespół Gwardii w niedzielnym meczu wystąpi w następującym składzie: Szybiński (Zuber), Galos, Wójcik, Gęberowski, Kuciewicz, Wojna, Pohl, Boczański, Szymura, Kwaśniak i Właźniak.



Budowa cementowni w mieście Granice na Morawach jest jedną z budów pokojowych Czechosłowacji. Na zdjęciu: Wszystkie prace na „Budowie Pokoju” — cementowni w Granicach są zmechanizowane. Fot. — CAP.

(102)



Ilm. Halina Graczyńska — Dubowa

— Nie będzie! Nie będzie! Diabeł go opętał! Przekleństwo na jego głowę!

— Słyszałem już wiele o nim i nie mogę sobie wyobrazić zdania — odezwał się kapłan Przybik. — Jedni go bronią, inni mu wymyślają.

Wywołuje tylko zamieszanie w Pradze i w kościele — ruszył głową Diwuczek i narazie porządnie tyknął. — Musi zamilknąć.

— Głos jego nie zamilknie — rzekł na to wysoki i szczupły kleryk o lekkości się oczach i ciemnych włosach. — Mistrz Jan z Husynca jest sumieniem kościoła i świata.

— Prawdą Chrystusowa — dodał drugi, barczysty jak wieśniak, o wiejskiej piegowej twarzy.

— Cha, cha, cha! — zaśmiali się w odpowiedzi żebrzący mnisi. — Kacerz! Kacerz! Wklefowiec!

— Zacy, jak wy, powinni milczeć — krzyknął na kleryków Przybik.

— Kto jesteście, że się ośmielacie pochylać tutaj napaści kaznodziei na Kościół święty i na najwyższe urzędy? — zapytał ponurym głosem panosza, siedzący z boku Mike-sza.

— Jam jest Piotr, syn Hromadki z Jistebnicy — rzekł pierwszy, a piegawaty powiedział:

— A ja syn ziemianina z Bydliny, imieniem Jan.

— Trzeba, by Kościół powrócił do zasad, ustanowionych przez Jezusa — i kleryk Piotr skłonił się wymawiając to imię.

— Aby wyzbył się jadów pogaństwa, które wsączyli wien papięże, pralaci i świeccy panowie — dodał Jan z Bydliny.

— Aby wyrzekł się złota i srebra, i majątności, którymi grzesznie włada.

— Aby stał się z powrotem biednym, jakim był za czasów Jezusowych.

— Jezus nie na darmo kazał: Nie przejdzie bogacz bramą niebios, jako nie przejdzie wielbłąd przez ucho igielne.

— Każde bogactwo jest grzeszne, każde bogactwo zabija!

— Uf! — wrzasnęli mnisi zatykając sobie uszy. — Wstrzymaj, panie z Jemniszcza, strumień ich kacerskiej mowy!

— Jakżeby mógł zmusić nas do milczenia ten, kto również jest bogaty, jak ów młodzieniec z Ewangeli, którego wezwał Jezus, aby rozdał swój majątek ubogim, jeżeli chce iść za nim?

— Któż jest tak mocny, aby zmusił do milczenia prawdę?

Pan Mikecz wstał gwałtownie. Nie ulega-

ło wątpliwości, że bardzo go zadrasnęły owe słowa Piotra Hromadki, ale zdołał się opamiętać.

— Jesteśmy w goście u dobrych ludzi — opamiętał się ksiądz. Przybik — nie wolno nam poczynać sobie tak, aby zaczął goście czuli się dotknięci! Uważam za stosowne skarcić cię jako księdza i wzywam cię, żaku Piotrze, abyś przeprosił znakomitego gościa mego patrona. Przeproś go!

Kacerz! Kacerz! — krzyknęli mnisi.

Piotr, wielki, szczupły, o smagłej cerze, opalonej wiosennym słońcem, spokojnie podniósł białe oczy ku Diwuczkowi:

— Przeprosiłbym cię, panie z Jemniszcza, gdybym miał świadomość, że cię ubliżył. Mam jednak czyste sumienie. Patrz, tutaj są wyjątki z kazań Jezusowych! — I wyciągnął z rękawa karty pęgaru zapisane drobnym pismem. — Przeczytaj ci owe miejsce po łacinie i przełoż.

Pan Mikecz jednak już się zgnął, już kłaniał się pannie młodej, już wychodził, nie dając się zatrzymać.

Panosza, który siedział po prawicy Diwuczka, chciał w owej chwili uderzyć na Piotra, pan jednak zabronił.

Piotr uśmiechnął się; dopiero teraz Mikecz rzucił w jego stronę, niejako mimochodem: — Mam nadzieję, żaczku, że nie widzimy się po raz ostatni. Co to znaczyło? Czym groził wysoki urzędnik?

— Bez wątpienia — odparł Piotr. — Królestwo nie jest tak wielkie ani pan Diwuczek w nim tak mały, aby go można było nie dostrzec.

Pana Mikecza wraz z jego orszakem od-

prowadzał właściciel twierdzy z synem i Dorotką aż do gościńca. Był cierpliwy i kważny. Za nim wybiegli mnisi i krzyknęli, że nie mogą pozostawać pod jednym dachem z ludźmi, których czeka piekło.

— Szybszcie to na własne uszy — rzekł Diwuczek do Buchowców — to jest zły posiew Husa! Dla dobra pokoju i spokoju w Czechach musz na Hus zamilknąć. — I wsiadając na koń mówił coraz gwałtowniej: — Już tyle szkody wyrządził naszemu królestwu! Wypędził nam cudzoziemskich studentów i Pragi, około dwudziestu tysięcy! Zagraniczni przestają z nami handlować. Niez to znaczy dla królestwa dochodów? Bez ustanku napada na namiestnika Chrystusowego, bez ustanku wymyśla panom, łączy urzędy i podrywa karność. Podburza lud przeciw własnemu krajowi!

— Przywłaszczysz sobie prawa, które mu nie przysługują — rzekł gniewnie starszy panosza Diwuczka. — Kimże on jest, ten młotek? Syn biednego chłopca z Husynca. A jego żacy są gorsi od mistrza. — I spoglądając z gniewem w stronę Buchowa, rzucił: — Patrz, jak się rozlaża z Pragi, jak cały kraj zaraża pańszczyzną wklefizm!

— Muszą zostać zniszczeni, jak szkodliwe pasożyty w winnicach! — Pan Mikecz spalił ostrzami swego konia, aż ten się spłoszył. Nie powiedzieli nawet „z Bogiem”.

— Spalił! Spalił! — szczyli mnisi. Podczas gdy pan z Jemniszcza odjechał w dół ku Oticom, żebrzący mnisi udali się z pęgaru w kierunku z wyznaczeniem w przeciwną stronę, na Oldrychowice i Millerów.

(ciąg dalszy nastąpi)